

WYBRANE TEKSTY ŚW. JANA PAWŁA II „PIELGRZYMA” NA ALWERNIĘ

WIZYTA DUSZPASTERSKA NA ALWERNI I W CAMALDOLI

17 września 1993

PRZEMÓWIENIE DO BRACI W REFĘKTARZU

1. „W tym uprzywilejowanym miejscu, gdzie narodził się nie tylko franciszkanizm, ale także narodziło się na nowo chrześcijaństwo, Franciszek jest wielkim ponownym odkryciem prawd, rzeczywistości Bożych; tych dwóch:
 - a. stworzenia - zakochany w stworzeniu
 - b. odkupienia – zakochany w Odkupicielu
2. *Papież, porównując Świętego z Asyżu do św. Pawła stwierdził, że Franciszek należy do tej samej rasy duchowej co Apostoł, ponieważ zarówno dla niego, jak i dla Pawła, Chrystus ukrzyżowany był „wszystkim”*. I kontynuuje: „Tak to pozostało przez wieki, przez pokolenia. Jest bardzo aktualne. Aktualne... niech będzie aktualne! Jest to kazanie, po którym trzeba się modlić, aby nie poszło na marne. *Ne evacuetur crux Christi!* To jest problem naszej epoki: ...i jeśli mamy nadzieję, że nie będzie *evacuabitur*, to mam tę nadzieję w dużej mierze także dzięki temu waszemu Biedaczynie, waszemu Założycielowi”

Jan Paweł II Homilia na Alwerni

Stygmaty, które Franciszek otrzymał w tym miejscu, na Alwerni, stanowią znak szczególny. Są wewnętrznym świadectwem prawdy Biedaczyny.

Oto staje przed nami ten, który prawdziwie i dogłębnie «chlubił się z Chrystusowego krzyża». Nie «z czegokolwiek innego», ale tylko «z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa» (por. Ga 6, 14).

Znak upodobnienia z miłości. Mówi apostoł Paweł i powtarza Franciszek z Asyżu: przez krzyż Chrystusa i dzięki mocy miłości «świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata» (Ga 6, 14).

Otrzymanie stygmatów na Alwerni stanowi widzialny znak podobieństwa do Chrystusa, czyniący z Franciszka wzór, którym każdy chrześcijanin może się inspirować na swojej drodze nieustannego zbliżania się do Boga Stwórcy i Zbawiciela. W tym kontekście głęboki sens mają słowa wypowiedziane przez Biedaczynę u kresu życia: «Ja wykonałem to, co do mnie należało, a o tym, co do was należy, niech was pouczy Chrystus» (św. Bonawentura, *Legenda maior*, XIV, 3).

Jan Paweł II

ROZWAŻANIE PRZED MODLITWĄ „ANIOŁ PAŃSKI”

Rzeczywistość jest taka, że nasz czas oscylujący między zwycięstwami a klęskami, między nadzieją a rozpaczą szuka drogi nowego autentyzmu. Św. Franciszek z całą oczywistością jest obrazem autentycznego człowieka, który umiał dojść do pokoju z Bogiem, z samym sobą, z innymi, z kosmosem.

Jaki jest fundament tej osobowości i na czym polega prawdziwy sekret jej uroku?

Nie ma wątpliwości: jest to wybór Chrystusa.

Jan Paweł II

PRZEMÓWIENIE DO PRZEDSTAWICIELI ZAKONÓW FRANCISZKAŃSKICH ZEBRANYCH NA GÓRZE ALWERNI

Przedłużone pobyty Biedaczyny na tej górze są wymownym świadectwem jego potrzeby samotności. /.../

Surowe i wspaniałe Sanktuarium, w którym się znajdujemy, jeszcze dzisiaj pozostaje jednym z jakby namacalnych znaków kontemplacyjnej duszy Franciszka i „lekcji”, którą pozostawił w tej dziedzinie całemu franciszkanizmowi. Przypomina ono licznym pielgrzymom i odwiedzającym także i w naszych czasach, według trafnego określenia *Życiorysu mniejszego*, że „prawdziwa miłość Chrystusowa przekształciła umiłowanego, upodabniając go do jego obrazu” (VI, 4).

Z płodności tej franciszkańskiej intuicji wyrosły wielorakie owoce świętości w Kościele, św. Franciszek przez wieki wzbudza szczególną fascynację u niezliczonych osób, które w różnych stanach życia czują się pociągnięte do podjęcia tej samej drogi życia duchowego i religijnego. /.../

Do was, umiłowani synowie i córki św. Franciszka, z racji specjalnego powołania, które łączy i harmonizuje w jedno ukrycie na pustelni i zaangażowanie apostołskie, należy – przez postawę powszechnego braterstwa – danie ludziom współczesnym odpowiedzi na te oczekiwania. Polega ona na ufnym oddaniu się miłości zbawczej Pana Jezusa, nawet jeśli jest ukrzyżowana.

Oby wasze wspólnoty, umiłowani bracia i siostry, w ramach wiekowej już tradycji, mogły stawać się coraz bardziej ośrodkami promieniowania żywej duchowości. Niech stają się stałym wezwaniem do wartości chrześcijańskich i odważnego proponowania całkowitego wyboru Boga, z czego wynika szczerą służba każdemu człowiekowi i faktyczne zaangażowanie na rzecz budowania pokoju.

PRZEMÓWIENIE PAPIEŻA BENEDYKTA XVI DO WSPÓLNOTY FRANCISZKAŃSKIEJ na ALWERNI

Wizyta duszpasterska Benedykta XVI w Alwerni

(anulowana ze względu na warunki atmosferyczne)

13 maja 2012 r.

Chwalebny krzyż Chrystusa zawiera w sobie wszystkie ziemskie cierpienia, lecz nade wszystko stanowi namacalny znak miłości, miarę dobroci Boga dla człowieka. W tym miejscu my również jesteśmy wezwani, by odnaleźć nadprzyrodzony wymiar życia, by wznieść wzrok ponad to, co przypadkowe, ku górze, by na powrót powierzyć się Panu całkowicie, z wolnym sercem i doskonałą radością, kontemplując Ukrzyżowanego, by nas poraził swoją miłością.

«Najwyższy, wszechmogący, dobry Panie, Twoja jest sława, chwała i cześć, i wszelkie błogosławieństwo» (*Pieśń słoneczna*). Tylko wtedy, gdy dają się oświecić blaskiem Bożej miłości, człowiek i cała natura mogą być odkupieni, a piękno może wreszcie odzwierciedlać światło oblicza Chrystusowego, jak księżyc, który odbija promienie słońca. Krew Ukrzyżowanego, wypływająca z chwalebego krzyża, ożywia na nowo wysuszone kości Adama, który jest w nas, by każdy mógł odnaleźć radość, jaką daje dążenie do świętości, wspinanie się ku górze, ku Bogu. W tym błogosławionym miejscu, jednocześnie się w modlitwie z wszystkimi braćmi i siostrami franciszkańskimi na całej ziemi: «Wielbimy Cię, Panie Jezu Chryste, tu i we wszystkich kościołach Twoich, które są na całym świecie, i błogosławimy Tobie, że przez Krzyż Twój odkupiłeś świat».

Porwani przez miłość Chrystusa! Drogę na Alwernię wskazują słowa modlitwy *absorbeat* św. Franciszka: «Proszę, Panie, aby płomienna i słodka moc Twojej miłości wchłonęła mój umysł i oderwała go od wszystkiego, co jest na ziemi, żebym umarł z umiłowania miłości Twojej, który umrzeć raczyłeś z umiłowania mojej miłości» (*Modlitwa «absorbeat»*, 1). Kontemplacja Ukrzyżowanego jest dziełem umysłu, ale nie uniesie się on ku górze bez pomocy miłości, bez jej siły. W tym miejscu brat Bonawentura z Bagnoregio, wielki syn św. Franciszka, zaprojektował swoją «Drogę umysłu ku Bogu», *Itinerarium mentis in Deum*, wskazującą drogę ku szczytom, na których spotkamy Boga. Ten wielki Doktor Kościoła zachęca nas do modlitwy, dzieląc się swoim doświadczeniem. Przede wszystkim umysł musi być zwrócony ku męce Pańskiej, gdyż to ofiara krzyża zmazuje nasz grzech, brak, który tylko Boża miłość może wypełnić: «Zachęcam czytelnika — pisze — przede wszystkim do westchnienia w modlitwie nad Chrystusem ukrzyżowanym, którego krew oczyszcza plamy naszych win» (*Itinerarium mentis in Deum*, Prol. 4). Aby nasza modlitwa była skuteczna, potrzebuje łez, czyli wewnętrznego zaangażowania, naszej miłości, która będzie odpowiadała na miłość Boga. Jest też niezbędna owa *admiratio*, którą św. Bonawentura widzi w pokornych ubogich z Ewangelii, potrafiących zdumiewać się zbawczym dziełem Chrystusa. Właśnie pokora jest bramą wszelkiej cnoty. To nie intelektualna pycha skupionych na sobie poszukiwań pozwala dotrzeć do Boga, lecz pokora, według znanych słów św. Bonawentury: «[człowiek] niech nie sądzi, że wystarczy mu czytanie bez namaszczenia, rozmyślanie bez pobożności, poszukiwanie bez zadziwienia, rozważanie bez rozradowania, przemyślność bez szacunku, wiedza bez miłości,

inteligencja bez pokory, wysiłek bez Bożej łaski, zwierciadło bez mądrości natchnionej przez Boga» (tamże).

Kontemplacja Ukrzyżowanego jest niesłychanie skuteczną, gdyż dzięki niej przechodzimy od porządku rzeczy pomyślanych do porządku doświadczenia; od nadziei zbawienia do szczęśliwej ojczyzny. Św. Bonawentura stwierdza: «Ten, kto uważnie wpatruje się w [Ukrzyżowanego] (...) doświadcza wraz z Nim paschy, czyli przejścia» (tamże, VII, 2). To jest właśnie sedno doświadczenia Alwerni, tego, co przeżył tutaj Biedaczyna z Asyżu. Na tej świętej górze św. Franciszek doświadczył, że *sequela*, *imitatio* i *conformatio* Christi łączy głęboka jedność. I mówi również do nas, że nie wystarczy mienić się chrześcijaninem, aby być chrześcijaninem, nie wystarczy nawet spełnianie dobrych uczynków. Trzeba upodobnić się do Chrystusa, poprzez wysiłek powolnej, stopniowej przemiany siebie na obraz Pana, aby za sprawą Bożej łaski każdy członek Jego Ciała, którym jest Kościół, wykazywał niezbędne podobieństwo do Głowy, Chrystusa Pana. Również ta droga — jak uczą nas średniowieczni mistrzowie, idąc w ślady wielkiego Augustyna — rozpoczyna się od poznania samych siebie, od pokornego i szczerzego przyjrzenia się własnemu wnętrzu.

By nieść miłość Chrystusa! Iluż pielgrzymów weszło i wciąż wchodzi na tę świętą górę, by kontemplować miłość Boga ukrzyżowanego i Mu ulec. Iluż pielgrzymów weszło tu w poszukiwaniu Boga, które jest prawdziwą przyczyną, dla której istnieje Kościół: ma on być mostem między Bogiem a człowiekiem. I spotykają tu również was, synów i córki św. Franciszka. Pamiętajcie zawsze, że zadaniem osób konsekrowanych jest przede wszystkim dawanie świadectwa — słowem i przykładem życia według rad Ewangelii — o fascynującej historii miłości między Bogiem i ludzkością, która rozwija się w dziejach.